

(Gazzetta dello Sport - D.Stoppini) Teraz albo nigdy, now or never, jeśli wolicie angielski, język, który Riyad Mahrez zna bardzo dobrze. Jego nazwisko nigdy nie zniknęło z głowy Monchiego, który wczoraj wysłał do Leicester mail, z ostatnim atakiem: 35 mln euro ogółem, aby podarować Di Francesco mistrza, na którego czeka, aby zaskoczyć kibiców kwotą, która w tych stronach została wydana tylko raz, latem 2000 roku, przez prezydenta Franco Sensiego, piłkarzem, którego ona dotyczy był Gabriel Omar Batistuta.

Monchi nigdy nie poszedł tak daleko w swojej karierze dyrektora sportowego. *"Jestem tutaj, aby wygrać"*, wyjaśnił wczoraj na koniec konferencji prasowej Undera. W dniu swojego przybycia do Trigorii wyjaśnił: *"Tutaj budżet jest większy niż w Seville, prawie dwukrotnie"*. Powiedziane, zrobione: oferta 35 mln euro została wysłana do Leicester i rozpoczęło się oczekiwanie, to oferta z płatnością rozłożoną na kilka lat, prawdopodobnie podobna jak formuła wypożyczenia z przymusem wykupu, która przyniosła w przeszłości z Premier League do Trigorii Salaha i Dzeko. Możliwe, że Leicester zachowa też procent z ewentualnej przyszłej sprzedaży. 35 mln euro to zatem o 5 więcej od ostatniej oferty Giallorossich i 5 mniej od 40 mln euro, których żądał Leicester i z których nigdy nie zszedł.

Wystarczy? Wczoraj po południu w Trigorii panował optymizm. Wieczorem Mahrez zaczął z ławki w sparingu z Borussią Moenchengladbach. Algierczyk wszedł po przerwie i został wygwizdany przez dużą część King Power Stadium, co jest sygnałem, który na pewno nie zachęca Leicester do mocnego negocjowania, na tydzień przed startem ligi. Oczywiście ze swojej strony Roma musi również rozważać możliwość, że transakcja nie dojdzie do skutku. W tej sytuacji uwaga na alternatywy. Ponadto wczoraj po południu Monchi wyleciał z Fiumicino za granicę. Na spotkanie, negocjacje, to pierwsze myślenie, choć za powodami podróży nie muszą stać kwestie transferowe. Pośród alternatyw cenione jest nazwisko Cuadrado, po tym jak sam Monchi poszerzył obszar poszukiwań również o prawonożnych graczy. Szepcze się też o niedawnym spotkaniu Monchiego i kolumbijskiego agenta, Alessandro Lucciego, który ma utrzymać gotowość, gdy Leicester się nie ugnie. Jeszcze bardziej nieosiągalnym nazwiskiem jest Zihyech z Ajaxu, który dopiero co odpadł z Ligi Mistrzów. Przed wszystkim jednak pozostaje Mahrez.

Autor: abruzzi